

Tatiana Czerska

Kobiety w łagrach

Annales Neophilologiarum nr 5, 59-74

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TATIANA CZERSKA*

Uniwersytet Szczeciński

KOBIETY W ŁAGRACH**

Relacje łagrowe znalazły się w orbicie zainteresowań badaczy po 1989 roku, kiedy w kraju zaczęły lawinowo ukazywać się utwory wydawane wcześniej na emigracji¹. Szukano nie tylko wspólnych motywów, lecz także odrębności między profesjonalnymi i nieprofesjonalnymi zapisami, zastanawiano się nad ich literackim statusem. Tadeusz Bujnicki dostrzegł schemat polskiego przejścia przez rosyjskie piekło². Eugeniusz Czaplejewicz pisał o poetyce literatury łagrowej³. Zgodnie wskazywano na literackość *Innego świata* Gustawa Herlinga-

* Tatiana Czerska – kulturo- i literaturoznawczyni, zatrudniona w Zakładzie Literatury Polskiej XX wieku w Instytucie Polonistyki i Kulturoznawstwa Uniwersytetu Szczecińskiego na stanowisku adiunkta. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół literatury polskiej po 1939 roku, autobiografizmu, kultury PRL-u i jego obrazu we współczesnych narracjach. Autorka książki *Od małej ojczyzny do universum. Sacrum w twórczości Zbigniewa Żakiewicza*. W najnowszych rozprawach i szkicach zajmuje się kobiecymi narracjami osobistymi, wpisując się w nurt badań nad dwudziestowieczną historią kobiet, ukazując kulturowe uwarunkowania kobiecych autobiografii, specyfikę kobiecego doświadczania rzeczywistości, przemiany w zakresie norm obyczajowych i ewolucję zachodzącą w patriarchalnym modelu rodziny, z uwzględnieniem kulturowo-antropologicznych perspektyw badawczych. Publikowała w licznych tomach pokonferencyjnych oraz „Pograniczach”, „Tyglu Kultury”, „Archiwum Emigracji”.

** Poniższy szkic ze względu na ograniczenie miejsca ma charakter wstępnego rozpoznania tematu, jest też fragmentem większej całości, przygotowywanej do druku monografii poświęconej kobiecym narracjom osobistym w Polsce po 1944 roku.

¹ Należy tu wspomnieć o opracowanej przez Irenę Grudzińską-Gross oraz Jana Tomasza Grossa antologii wspomnień polskich zesłańców, która ukazała się w londyńskim wydawnictwie „Aneks” w 1983: „*W czterdziestym nas matko na Sybir zesłali...*”: *Polska a Rosja 1939–1942*. Wybór i oprac. J.T. Gross, I. Grudzińska-Gross, wstęp J.T. Gross, Londyn 1983, której pierwsze krajowe wydanie ukazało się w 1989, a najnowsze zostało przygotowane w 2008 przez krakowski „Znak”. Książka zawiera relacje zarówno dorosłych, jak i dzieci.

² Zob. T. Bujnicki, *Obrazy „innego świata”. Losy Polaków w latach 1939–1945 na terytoriach ZSRR w emigracyjnej prozie literackiej*, „Przegląd Humanistyczny” 1990, nr 4.

³ Zob. E. Czaplejewicz, *O polskiej literaturze łagrowej (tezy i hipotezy)*, „Miesięcznik Literacki” 1990, nr 1.

-Grudzińskiego. Co do artystycznej wartości pozostałych relacji nie było już zgodności. Utwory te czytano zarówno jako dokument ukazujący przemilczaną w PRL-u historię polskich losów, jak i włączano je w szerszy kontekst literacki i historiozoficzny, odwołując się do dziewiętnastowiecznych obrazów zsyłek⁴. Dla autorów ich wspomnienia z łagrów sowieckich miały przede wszystkim znaczenie świadectwa, były wyzwaniem rzuconym światu, który nie chciał przyjąć prawdy o stalinowskich zbrodniach (przypadek *Innego świata*), tzw. nieprofesjonalni autorzy kierowali się przede wszystkim potrzebą utrwalenia swych przeżyć⁵. Z czasem zainteresowanie literaturą łagrową zaczęło wygasać i wydawać by się mogło, że jest to temat wyczerpany. Tymczasem w ostatnich latach pojawiają się wznowienia oraz nowe relacje z łagrów i zesłania w głąb ZSRR autorstwa kobiet. W dotychczasowych licznych omówieniach tego nurtu nie brano pod uwagę perspektywy *gender/women studies*. Dlatego warto odświeżyć lekturę tych utworów i zadać pytania, których im do tej pory nie stawiano.

W 2008 roku ukazało się *Po wyzwoleniu... (1944–1956)* Barbary Skargi, wznowienie utworu opublikowanego po raz pierwszy w 1985 roku na emigracji pod pseudonimem Wiktoria Kraśniewska. Autorka znana jest przede wszystkim jako filozofka. Aresztowana w 1944 roku, do łagru trafiła z dziesięcioletnim wyrokiem za działalność w Okręgu Wileńskim AK. Powróciła do Polski w 1955 roku. Jej wspomnienia łączą świadectwo z refleksją badawczą, mają charakter dokumentarny, historiograficzny, są bliskie metodycznemu traktatowi na temat stalinowskiego systemu represji. Skarga występuje w roli eksperta, rekonstruując mechanizmy totalitarnego zniewolenia, analizując psychologię więziennych zachowań czy reguł rządzących łagrową egzystencją. Oddalenie w czasie (przeszło dwudziestu lat, jakie dzielą pobyt w łagrach i na zesłaniu od momentu spisania wspomnień) pozwoliło na skonfrontowanie własnych doświadczeń ze świadectwami innych autorów (m.in. Dostojewskiego, Sołżeniczy-

⁴ Zob. I. Sariusz-Skapska, *Polscy świadkowie Gulagu. Literatura łagrowa 1939–1989*, Kraków 1995.

⁵ Podziałem na autorów profesjonalnych i nieprofesjonalnych posługuje się Tadeusz Bujnicki, Zygmunt Ziątek jednak kwestionuje zasadność takiego podziału w odniesieniu do relacji świadków, uczestników wydarzeń: „[...] nie można bowiem stać się zawodowym świadkiem-uczestnikiem niepowtarzalnego wydarzenia, nie można przygotować się na jego spotkanie, tak jak nie można przygotować się do własnego życia” (Z. Ziątek, *Wiek dokumentu. Inspiracje dokumentarne w polskiej prozie współczesnej*, Warszawa 1999, s. 13).

na czy Grudzińskiego) oraz wiedzą na temat obozów pochodzącą ze źródeł historycznych i dokumentów.

Wspomnienia Skargi obejmują okres jej pobytu najpierw w więzieniu, potem w kolejnych łagrach, wreszcie po odbyciu wyroku obowiązkowego osiedlenia się w radzieckim kołchozie. Tytuł *Po wyzwoleniu...* można odczytać jako prowokację: obnaża hipokryzję komunistycznej propagandy nadużywającej pojęcia „wyzwolenie”. Relacja Skargi poświadcza, że w jej przypadku oraz tysiący współwięźniów różnych narodowości wojna trwa nadal. Autobiograficzny charakter pisarskiego przedsięwzięcia zostaje podporządkowany potrzebie obiektywnego opisu sowieckiej rzeczywistości: pisarka deklaruje, że nie chce przedstawiać własnych losów. Nad wyznaniem przeważa zatem świadectwo, ale pojawia się również element wyzwania: autorka pamięta o czytelniku, przewiduje jego reakcje i zarzuty, pisze niejako wbrew oczekiwaniom odbiorców. Odrzuca perspektywę czysto martyrologiczną. Broni się przed odczytywaniem utworu jako oskarżenia wobec konkretnych sprawców tragedii: nie chce formułować zarzutów pod adresem narodu, ludzi. Jej relacja służy ukazaniu mechanizmów totalitarnego zniewolenia dotykającego nie tylko ofiary, lecz także sprawców. W tym ujęciu komunizm jawi się jako nieludzki system inspirowany przez nieziemskie siły.

Pisanie o łagrach Skarga traktuje jako powinność moralną i konieczność historyczną: obowiązek dania świadectwa i upamiętnienia bezimiennych towarzyszy niedoli, autorka mówi niejako w ich imieniu. Nakaz udokumentowania nie tylko własnych przeżyć dotyczy także pozostałych relacji tego typu. Skarga pisze między innymi dla młodych AK-owców z sąsiedniej celi, z którymi razem ze współwięźniarkami prowadziła korespondencję za pomocą dostępnych w więzieniu metod, dla chorych z łagiernego szpitala, którym towarzyszyła w ostatnich chwilach ich życia. W podobnych kategoriach autorka postrzega śmierć, która w łagrze jest anonimowa, pozbawiona godności, heroizmu. Dlatego stara się utrwalić w swoich zapiskach pamięć tych, którym towarzyszyła w ostatnich chwilach życia, zdając sobie sprawę, że jest to jedyny nagrobek, jaki ci ludzie będą mieli:

Jeżeli piszę dziś jeszcze, to dla tych chłopców, dla ich pamięci, dla tego kapelana, który do końca podtrzymywał wiarę, a nawet humor.

Nikt już o nich dziś nie pamięta. Nikt już o nich nie mówi. Daremne ofiary⁶.

Imperatywowi dania świadectwa towarzyszy jednak poczucie bezradności języka i literatury wobec doświadczenia. Skarga, jak wielu innych powojennych świadków nieludzkich czasów, napotyka opór formy:

Dlaczego tak wyraziście są sny, a tak martwe słowa? Nie wiem, czy w ogóle jest możliwe oddanie tamtych nastrojów, lęków, tęsknoty, cierpienia. Czy można je sobie wyobrazić, jeżeli się ich nie przeżyło. Do wyobraźni przemawiają rzeczy znane albo brutalne fakty, które przerażają, więc bicie, tortury, śmierć. Czy więc czytelnik może pojąć mój niepokój. Może wyda się mu się on wręcz błahy. Nie wie bowiem, czym jest więzienie, nie przebył w nim długich dni i nocy, i nie wie, co to jest głód [P, 127].

Wiele razy wyraża niechęć i obawę przed odtwarzaniem traumatycznych doświadczeń. Dla innych autorów pisanie stanowi zazwyczaj swego rodzaju terapię: wyrzucenie z siebie bolesnych przeżyć. Dla Skargi oznacza powrót do tragicznego etapu biografii:

Pisanie tych wspomnień nie sprawia mi przyjemności. Odłożyłam je do szafy na cały długi rok. Czy warto w ogóle kontynuować? Czy nie lepiej zająć się czymś innym, nawet pisaniem powieści? Co bowiem można powiedzieć nowego, o czym przekonać? [P, 21] [...] Niedobrze jest pisać o obozie. Od paru dni śni mi się po nocach bardziej realny niż jawa [P, 127].

Pisanie nie przynosi zatem dobroczynnego odreagowania, pozbycia się ciężaru przygniatających wspomnień, wręcz przeciwnie – wydaje się, że otwarcie pamięci i odtworzenie tragicznych doświadczeń oznacza konieczność przeżywania ich na nowo. Naszą pamięcią kieruje przecież mechanizm obronny, polegający na wypieraniu niemiłych wspomnień. Skarga przyznaje, że pisze niejako wbrew sobie, z lękiem, że koszmaru będzie musiała doświadczyć na nowo. Proces pisania wymaga zgody na powtórne zmierzenie się z traumatycznym doświadczeniem, które jednostka przeżywa na nowo. Opowieścią nie rządzą fizyczne reguły czasu: zatacza on koło. Mimo upływu kilkudziesięciu lat, przemian politycznych kładących kres ustrojowi, w psychice wszystkie minione

⁶ B. Skarga, *Po wyzwoleniu... (1944–1956)*, Kraków 2008, s. 29. Dalsze cytaty z tej książki sygnowane literą P z numerem strony, z której pochodzą.

przeżycia trwają poza czasem. W ten sposób dokonuje się również poświadczenie wiarygodności relacji. Upływ czasu decydujący o zniekształceniach, jakim w pamięci jednostki mogą podlegać wydarzenia z odległej przeszłości, zostaje tym samym unieważniony. Autorka ma bowiem świadomość, że jej opowieść może spotkać się z niedowierzaniem, że trudno opisać obóz komuś, kto go nie doświadczył. W innym miejscu dodaje: „Jakże ludziom na wolności brak wyobraźni” [P, 169], potwierdzając nieprzekładalność łagru. Dba więc o szczegóły, o precyzję, odwołuje się do wiedzy czytelników, konfrontując własne spostrzeżenia z innymi świadectwami na temat Gułagów. Powstaje opowieść utkana z szeregu innych opowieści, w dążeniu do poszerzenia czysto subiektywnej perspektywy, w obronie przed zarzutami o jednostronność i niewiarygodność⁷.

Anna Nasiłowska swego czasu podjęła temat seksualności w relacjach z łagrów, porównując trzy utwory: Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Beaty Obertyńskiej i Wiktorii Kraśniewskiej (Barbary Skargi). Badaczkę interesuje postawa autorów wobec reguł, jakie obowiązują w łagrze w odniesieniu do zachowań seksualnych. Etykę seksualną, jaka wyłania się z poszczególnych tekstów, łączy ze światopoglądem pisarzy, ich religijnością i oceną radzieckiego systemu totalitarnego oraz Rosjan. Taka opcja w najmniej korzystnym świetle stawia *W domu niewoli*, w którym badaczka dostrzega elementy fundamentalistycznej, prawicowej postawy cechującej część środowiska emigracyjnego: deprecjonując seks, jaki ma miejsce w łagrach: „Obertyńska odrzuca opisywany świat w całości. Nie waha się też przed przeprowadzeniem znaku równości między sowieckością a rosyjskością”⁸. Na przeciwnym biegunie badaczka usytuowała *Po wyzwoleniu* Kraśniewskiej: „Jej wybory polityczne można określić jako odrzucenie systemu, a akceptację wszystkiego, co ludzkie, podmiotowe i antytotitarne. I ta postawa ściśle łączy się ze stosunkiem do ciała, zakłada integralność człowieka”⁹. Słuszne diagnozy Nasiłowskiej warto jednak rozszerzyć, wychodząc poza kontekst seksualności. Zapytać, jak doświadczenia łagrowe zmieniły sposób postrzegania ludzkiej cielesności i fizjologii? Czy ma to

⁷ Metafora tkania opowieści pochodzi z pracy Nancy Miller o arachnologii, stosującej analogię między kobiecym pisaniem a kobiecym rzemiosłem.

⁸ A. Nasiłowska, *Łagierna moralność*, „Odra” 2001, nr 12, s. 35. Analizę książki Skargi (obok dwu innych utworów, niezwiązanych z tematem łagrów) podejmuje też Inga Iwasiów w szkicu poświęconym relacji między płcią a narracją o wojnie; zob. I. Iwasiów, *Centralna pleć cywila*, w: *Wojna: doświadczenie i zapis: nowe źródła, problemy, metody badawcze*, pod red. S. Buryły, P. Rodaka, Kraków 2006.

⁹ A. Nasiłowska, *Łagierna moralność...*, s. 35.

związek z płcią autorów świadectw? Problematykę ciała w literaturze łagrowej warto by również omawiać w kontekście innych relacji z wojny¹⁰. Stosunek do systemu totalitarnego oraz Rosjan też wymaga ponownego przemyślenia: relacje Obertyńskiej i Skargi obejmują nie tylko pobyt w więzieniach i łagrach, lecz także stykają się z sowiecką rzeczywistością poza łagrem, co dostarcza obserwacji nieobecnych u Grudzińskiego, który – jak zauważa Nasiłowska – przede wszystkim dążył do uniknięcia posądzeń o rusofobię, stąd obecne w *Innym świecie* wyczulenie na stereotypy narodowe. Dalsze losy pisarek w ZSRR pokazują ich spotkania z obcością, wobec których muszą zweryfikować dotychczasowe kategorie myślenia. Ponadto – czy prawicowe poglądy Obertyńskiej należy uznać za dyskredytujące jej relację, która przecież dostarcza interesującego materiału odczytana w perspektywie gender.

Autorka *Po wyzwoleniu...* nie pomija tzw. wstydliwych aspektów życia w łagrze. Jej relacja pokazuje, że sytuacja uwięzienia podważa obowiązujące w naszym kręgu kulturowym kategorie podziału przestrzeni. Norbert Elias w pracy *Przemiany obyczajowe w cywilizacji Zachodu* ukazuje, jak na przestrzeni wieków zmieniało się rozumienie kategorii prywatne–publiczne. Jeszcze w XVI wieku o potrzebach fizjologicznych rozmawiano bez skrępowania, a ich załatwianie przy świadkach uchodziło za rzecz naturalną. Dopiero w następnych stuleciach stały się one ściśle prywatną i wstydliwą częścią naszej egzystencji. Podobne podejście dotyczyło seksu, którego nie postrzegano w kategoriach wstydu czy obsceny. Noc poślubna odbywała się przy świadkach, a seks małżeński nie różnił się od gwałtu, jego brutalność i okrucieństwo było powszechnie akceptowane. W gospodach gości tej samej płci lokowano w jednym łóżku¹¹.

Werystyczne relacje kobiet w porównaniu z męskimi nie poszukują uniwersalnych paraboli, ale bardziej koncentrują się na fizycznych aspektach egzystencji. Skarga i Obertyńska pokazują, że w więziennej celi, w przymusowej łaźni, w łagiernym baraku, w wagonie kolejowym czy w mieszkaniach, w których kwaterowano zwalnianych więźniów, nie ma miejsca na prywatność. Prze-

¹⁰ Problematyką cielesności i seksualności w realiach obozów Zagłady zajmuje się Bożena Karwowska, zaznaczając, że jej obserwacje i wnioski dotyczą nazistowskich obozów (łagrów) i w ograniczonym stopniu pozwalają się odnieść do sowieckich łagrów; zob. B. Karwowska, *Ciało. Seksualność. Obozy Zagłady*, Kraków 2009, s. 10–11.

¹¹ Zob. N. Elias, *Przemiany obyczajów w cywilizacji Zachodu*, przeł. T. Zabłudowski, Warszawa 1980.

strzeń trzeba dzielić z innymi ludźmi, najczęściej obcymi, doświadczanymi przede wszystkim cielesnie, zwłaszcza w zagęszczonych celach czy wagonach. Nieludzkie stłoczenie powoduje konieczność dotykania się, zacierają się granice między ciałami: mieszają zapachy, insekty, wydzieliny (pot, fekalia, krew miesięczna). Wyjątkowo werystycznie pod tym względem prezentują się opisy Beaty Obertyńskiej czy Leo Lipskiego. Cała ludzka fizjologia, to, co zazwyczaj staramy się ukryć przed innymi, tu staje się publiczna. Kobiety wydają się szczególnie wrażliwe na te kwestie, surowe normy obyczajowe właśnie im nakazują dyskrecję wobec własnej cielesności. W polskiej obyczajowości kobieca fizjologia, temat menstruacji, ciąży, porodu, pozostaje wciąż tabu. Autorki relacji z łagrów zwracają uwagę na te warunki łagrowej egzystencji, które są szczególnie dotkliwe dla kobiet. Piszą, jak radziły sobie więźniarki wobec braku środków higienicznych, opowiadają o kobiecych dolegliwościach wywołanych trudnymi warunkami sanitarnymi, takich jak powszechne zapalenia jajników czy bóle miesiączkowe w sytuacji codziennego przymusu pracy fizycznej. Tego typu refleksji nie znajdziemy natomiast w relacjach byłych więźniarek niemieckich obozów koncentracyjnych, gdzie temat miesiączkowania pojawia się jedynie w kontekście eksperymentów medycznych¹².

Ciało jako jedyna własność więźnia i jedyny obszar prywatności, zniewolone staje się własnością systemu obozowej władzy. Poddawane jest przede wszystkim procedurom wymagającym jego obnażenia przed obcymi, co stanowi szczególnie upokarzające doświadczenie dla kobiet, którym wpojono surową dyscyplinę w sprawach ciała, nakazującą jego ukrywanie, a pamiętajmy, że mowa jest o wydarzeniach sprzed kilkudziesięciu lat. Więźniowie zostali wychowani w kręgu kulturowym, w którym publiczne eksponowanie nagości uchodzi za niedopuszczalne. Ciało nie chce być oglądane: jednak normy kulturowe tylko kobietom nakazują jego zasłanianie, a w przypadku mężczyzn bywają bardziej liberalne. Obnażenie rodzi poczucie bezradności; przejmujące są pod tym względem zwłaszcza opisy przymusowych kąpieli czy konieczności załatwiania potrzeb fizjologicznych w obecności innych więźniarek. Zainteresowanie tematem wstydu, który podejmuje Skarga w swoich esejach filozoficznych, można odczytywać jako efekt własnych doświadczeń łagrowych pisarki. Pracując w obozowym szpitalu, uczestniczyła w komisjach lekarskich, szczegółowo poznawała procedury, jakim poddawano ciało. Nagość przestawała być czymś

¹² Zob. B. Karwowska, *Ciało. Seksualność...*, s. 79–80.

ściśle prywatnym, intymnym, wstydlwym: „Ten upiorny taniec szkieletów niekiedy budził w nas wesołość” [P, 50]. To jeszcze jedno potwierdzenie, że obóz rządzi się własnymi prawami i nie obowiązują w nim kategorie z wolności. Wytatuowane w wyrafinowany sposób ciała więźniów kryminalnych mogą okazać się na przykład dziełem sztuki. Przede wszystkim jednak wyniszczone ciała stają się żywym dokumentem przeżytych cierpień, stanowią kolejny dowód zbrodni. Dla Skargi nagość oznacza pozbawienie człowieczeństwa: „Człowiek nagi w tym tłumie zdawał się całkiem pozbawiony godności, szedł w szeregu jak zastrachane zwierzę” [P, 51]. Zatarcie granic między tym, co prywatne, a tym, co publiczne, wpływa na nową jakość relacji międzyludzkich. Drugi człowiek jest przede wszystkim doświadczany cielesnie, ale również przestaje być tajemnicą: jego intymność zostaje wystawiona na widok publiczny: fizyczne i psychiczne cierpienie, wstydlwe, ukrywane zazwyczaj aspekty własnej egzystencji muszą zostać bezwstydlwie obnażone.

Truizmem będzie stwierdzenie, że II wojna światowa przyczyniła się do reifikacji człowieka przez sprowadzenie jego egzystencji do cielesności i fizjologii. Poezja Tadeusza Różewicza, opowiadania obozowe Tadeusza Borowskiego czy łagrowe Leo Lipskiego, wreszcie świadectwa o Zagładzie ukazują ciało zdegradowane, ciało obnażone. W odniesieniu do literatury o II wojnie światowej należy mówić nie tyle o degradacji człowieka, ile o przekonaniu, że cielesność stanowi podstawę ludzkiego doświadczenia, zgodnie z założeniami konstruktywizmu, traktującego bycie ciałem jako warunek ludzkiego bycia w ogóle. Ciało sytuuje się w obu porządkach: natury i kultury. Bez ciała nie ma świadomości, a więc nie ma jaźni. Szczególnie w sytuacjach ekstremalnych ciało przestaje być przezroczyście, staje się zauważalne, zyskuje autonomię i podmiotowość.

Cielesność może okazać się jedynym językiem oporu wobec zideologizowanego języka dyskursu publicznego. Ciało, mając przewagę nad słowem, bezradnym i niewystarczającym wobec doświadczenia, staje się także środkiem opisu obozowej rzeczywistości. Skarga obszerny rozdział poświęca miłości w łagrze, polemizując z Grudzińskim, który według niej sprowadził miłość do jednego wymiaru: przypomina scenę gwałtu zbiorowego w *Innym świecie*. Zdaniem autorki *Po wyzwoleniu... (1944–1956)*, miłość w łagrze miała różne oblicza: wspomina, że z innym więźniarkami stworzyły nawet coś w rodzaju traktatu o miłości. Relacje intymne były w łagrze surowo zabronione: totalitaryzm dążył do pełnej kontroli nad życiem jednostki. Mimo to więźniowie szukają

miłości: jest ona nie tylko zaspokojeniem głodu seksualnego oraz wzajemnym świadczeniem sobie usług. W świecie totalitarnego reżimu aktywność seksualna okazuje się ponadto jednym z niewielu obszarów niepodlegających indoktrynacji. Chociaż w warunkach obozowych nie ma miejsca na intymność: tu wszystko odbywa się w obecności świadków, ale podejmując ryzyko, jednostka manifestuje w ten sposób swoją suwerenność wobec ideologicznych zakazów. Żaden świadek takiej publicznej miłości, co podkreśla Skarga, nie komentuje tego, co zachodzi w jego obecności między dwojgiem ludzi.

Zdaniem Bożeny Karwowskiej, relacje z nazistowskich obozów koncentracyjnych ukazują zinstytucjonalizowany, usankcjonowany, oficjalny charakter prostytucji w łagrach¹³. Z perspektywy więźniarek tych obozów, w przeciwieństwie do relacji męskich, jest ona oceniana negatywnie. W łagrach sowieckich nie było tzw. *puffów* znanych z niemieckich obozów, gdzie władze obozowe oraz niektórzy więźniowie mogli korzystać z usług prostytutek. W Gułagu tzw. zwykła prostytucja funkcjonuje jedynie za zoną między więźniarkami a wolnymi, ale grożą za nią surowe wyroki. Skarga wspomina też, że prostytucja pojawiała się w obozie męskim: tu z kolei klientkami były kobiety wolne. Autorka zastanawia się, czym kierowały się, ryzykując seks z *zekiem*. Może powodem była przewaga więźniów, reprezentujących w większości warstwy inteligencji, nad nieokrzesanymi wolnymi: „był mimo okrywających go łachmanów czymś tak egzotycznym, jak książę z bajki?” [P, 180].

Mimo surowych kar i restrykcji (za związek z więźniem grozi dodatkowe dziesięć lat) „miłość kwitnie publicznie”, jak czytamy w *Po wyzwoleniu...* Temat ten jednak stanowi w łagrze tabu i nie podlega publicznemu omawianiu: „Boże, jakże my w tym obozie nawzajem się siebie boimy! Lepiej więc nie widzieć i nie wiedzieć kto, z kim, kiedy, jak” [P, 168]. Miłość łagierna zazwyczaj funkcjonuje na zasadach swoistego „układu”, polegającego na wzajemnym świadczeniu usług, opartego jednak na tradycyjnej hierarchii i zależności kobiety od mężczyzny. Obowiązek wierności na przykład dotyczy obu stron, ale to niewierna kobieta zostaje dotkliwie ukarana. To kobiety tylko ponoszą też wszelkie konsekwencje zajścia w ciążę. Wyjątkiem jest opisana przez Skargę tragiczna historia miłości Marty i Zbyszka, których przeraża nie ryzyko ujawnienia ciąży, a perspektywa rozstania. Kobiety w łagrze wiedziały, że zachodząc w ciążę, znajdą się w uprzywilejowanej sytuacji: zostaną przeniesione do

¹³ Ibidem, s. 174–194.

lepszego baraku, dostaną lepsze jedzenie. Niektóre celowo więc zachodziły w ciążę. Ale trzeba było zapłacić wysoką cenę: dzieci po porodzie i krótkim pobycie z matkami zabierano do radzieckich sierocińców. Dlatego w łagrach rozpowszechnione były aborcje, rzecz jasna, nieoficjalnie, wykonywane w prymitywnych warunkach, prymitywnymi narzędziami, a najczęściej gołymi rękami. Kobiety, nieobojętne na los własnego potomstwa, wołały zdecydować się na taki rozpaczliwy krok, często grożący powikłaniami, kończący się śmiercią lub w wypadku ujawnienia – nowym wyrokiem.

Nawet brutalna, sprowadzona do czystej fizjologii miłość jest w łagrze poszukiwana i ceniona, w czym przejawia się tęsknota za drugim człowiekiem i potrzeba doznania bliskości. U Skargi można zauważyć pozytywne podejście do seksu w łagrze (inaczej niż u autorek relacji z łagrów niemieckich, o czym pisze Karwowska). Akceptacja ta wynika nie tylko ze zrozumienia potrzeb cielesnych, lecz także z postrzegania miłości fizycznej jako poszukiwania więzi z drugim człowiekiem. Związki intymne w łagrze niejako zastępują rodzinę. Kobiety tęsknią za zwyczajną rozmową z mężczyzną (obowiązywała segregacja płciowa). Miłość postrzega pisarka jako „ludzki zryw duszy w tym nieludzkim świecie” [P, 173]. Daje złudzenie radości, ale jak pokazują przytoczone historie, często chwilowe i kończące się tragicznie, tak jak w przypadku Marty i Zbyszka:

Nie, zaiste, lepiej nie kochać, lepiej zachować chłód w sercu i nie przeżywać rozstania. Zekowi wydaje się, że miłość przynosi mu jaśniejszy promyczek w jego pochmurne dni. Gdy jednak ten promyczek gaśnie, noc robi się jeszcze zimniejsza i ciemniejsza [P, 171].

Wspomnienia Skargi potwierdzają, że *zekowie* mimo to szukają bliskości i miłości. Nawiązują związki erotyczne, przyjaźnie. Potrzeba bliskiego kontaktu z drugim człowiekiem wynika z tęsknoty za rodziną, za najbliższymi. W totalitarnym świecie odwróconych wartości miłość uznana przez prawo, czyli sformalizowana, była wyjęta spod prawa: małżonków, rodziców, dzieci, rodzeństwo rozdzielano i rozsyłano do różnych obozów, uniemożliwiając im jakiegokolwiek kontakty. Nawet jeśli więzień miał kogoś bliskiego na wolności, listy cenzurowano lub w ogóle ich nie przekazywano. Według Skargi ze wszystkich nacji uwięzionych w łagrach w najtrudniejszej sytuacji znaleźli się Polacy, którym całkowicie zakazano korespondencji, ten zakaz nie obowiązywał nawet Niemców. Najbezpieczniej było nie przyznawać się do posiadania rodziny. Aby nakłonić więźnia do zeznań, podawano nieprawdziwe informacje na temat jego

najbliższych, których zeznania miały rzekomo obciążać przesłuchiwanego. Autorka *Po wyzwoleniu... (1944–1956)*, pisząc o tym procederze, chce przede wszystkim ukazać, jak system totalitarny dokonywał destrukcji więzi międzyludzkich, zwłaszcza tych spajających rodzinę: „Miłość rodzinna jest nicią łączącą nas z wolnością, domem normalnym życiem, czymś lepszym, czymś, dla czego trzeba przetrwać, trzeba znieść, żyć” [P, 189]. Dla ideologii rodzina, jakkolwiek więź, która sytuuje jednostkę poza kolektywem, była zagrożeniem. Rozdzielenie więźnia z najbliższymi, pozbawienie go możliwości kontaktu stanowiło nie tyle karę, ile mieściło się w ramach pedagogiki systemu. Niszczenie relacji między najbliższymi dokumentują też inne świadectwa z łagrów. Grudziński zapisuje tragiczną historię ojca, którego jako wroga ludu wyparł się własny syn. Skarga dochodzi do wniosku, że sytuacja rosyjskich rodzin była najtragiczniejsza: „Ich miłość jest przeciw prawu” [P, 189], co uderzało przede wszystkim w inteligencję: rodziny, czując presję, zrywały kontakty z uwięzionymi krewnymi.

W *Po wyzwoleniu...* sporo miejsca zajmuje temat relacji homoerotycznych, nieobecny w kobiecych wspomnieniach z hitlerowskich łagrów¹⁴. Przedstawione są jako swego rodzaju surogat więzi heteroseksualnej: nie dowodzą odkrycia nowej tożsamości. Zdarzają się zarówno wśród mężczyzn, jak i kobiet, nie występują natomiast w obozach koedukacyjnych. Dla mężczyzn, jak obserwuje Skarga, tego typu związki stanowią swego rodzaju sport czy zabawę. Kobiety z kolei wiążą się, kierując się sentymentalnym uczuciem. Autorka, pisząc o stosunkach między nimi, używa eufemistycznego określenia „skłonności sofistyczne”, dla podkreślenia różnic w związkach homoseksualnych wśród kobiet i mężczyzn, w korzystniejszym świetle przedstawiając te pierwsze. Zdaniem Skargi, homoseksualizmowi ulegały przede wszystkim młode dziewczęta, niemające jeszcze doświadczenia, „nieznające miłości”, obserwuje je zwłaszcza wśród Ukrainek. Męzatki nie były nań podatne:

Przykro więc było patrzeć, jak niektóre z tych najmłodszych zawiązywały nagle związki między sobą. Co prawda nie było ich wiele i przypuszczam, że nie zostawiły po sobie większego psychicznego spustoszenia, choć nasycone były niemal histeryczną żarliwością. Żarliwość ta budziła w nas niekiedy wesołość, częściej odrazę. Patrząc z dystansu mam wyrozumiałość dla tych dziewcząt, rozpaczliwie

¹⁴ W przeciwieństwie do męskich relacji, w których ten temat pojawia się bardzo często; zob. B. Karwowska, *Ciało. Seksualność...*

chwytających się namiastki miłości, byle tylko znaleźć zapomnienie i mieć poczucie bliskości z innym człowiekiem. Wówczas tej wyrozumiałości nie miałam i razem z innymi nieraz gęstą drwiną obsypywałam kochające się pary [P, 182].

Stosowane przez resztę więźniów pogardliwe określenie *kobły* świadczy o powszechnym braku akceptacji homoseksualizmu. W postawie Skargi trudno jednak dopatrzeć się homofobii. O jej pełnym jednak nieskrywanej rezerwy podejściu świadczy poszukiwanie uzasadnień dla homoerotyzmu w łagrach: interpretowanie go jako efektu przymusowego celibatu. Dezaprobata dotyczy samego zjawiska, nie stanowi wyrazu potępienia w stosunku do człowieka. Skarga przedstawia sylwetkę Siergieja Michajłowicza, transwestyty, z którym prowadziła długie dyskusje, poruszając w nich tematy nieobecne w jej rozmowach z kobietami. O przynależności Siergieja do kobiecej zony zadecydowały żeńskie cechy ciała. Ciekawość autorki budzi jego odmienność, ale przede wszystkim osobowość: jako jeden z niewielu ma odwagę mówić otwarcie o swoich poglądach na temat imperialnego charakteru Rosji. Przytaczając rozmowy z Siergiejem, Skarga przyznaje, że nie jest w stanie ich dokładnie powtórzyć, że mogą zawierać także jej własne poglądy. Rekonstruuje też jego biografię, z której wyłaniają się przyczyny odmienności. Wychowywany przez ojca, który nie chciał córki, jako chłopiec, potem był ukrywany w czasie rewolucji także w przebraniu chłopca. Podobny wątek, niejako *à rebours*, pojawia się u Hanny Krall w *Sublokatorce*: historia Jakubka, żydowskiego chłopca, który przeżył wojnę dzięki przebraniu za dziewczynkę. Kiedy malec nie musiał już ukrywać swej tożsamości, wciąż zachowywał się jak dziewczynka. Obie relacje potwierdzają diagnozę o kulturowym charakterze płci, ale ich kontekst wykracza poza naukowe diagnozy. W obu przypadkach płeć niesie zagrożenie: musi zostać zamaskowana. Kamuflaż z kolei powoduje zmianę tożsamości, co skłania do refleksji: czy nowa tożsamość została wywołana przez przebranie, czy przebranie pozwoliło ujawnić tę właściwą.

Skarga kolejny raz podejmuje dialog z Herlingiem-Grudzińskim, pytając o przyczyny odmienności postawy Polek w łagrach. Historia *gienieralskiej doczki* przytoczona w *Innym świecie* była ironicznym, a wręcz szyderczym zakwestionowaniem narodowego mitu na temat polskich dziewcząt i kobiet, które w najbardziej ekstremalnej sytuacji zachowują się godnie. Skarga w *Po wyzwoleniu...* utrwala inny obraz zachowań swoich rodaczek w łagrach:

Przypominając sobie tamte czasy, patrzę ze zdumieniem na postawę Polek. Czym to tłumaczyć, że się tak fantastycznie trzymały, że nie mając pomocy materialnej, nie mając paczek, a więc cierpiąc stale głód, źle znając język, dawały sobie radę, a jednocześnie zachowały coś, co się wydaje wręcz nieprawdopodobne, zachowały godność. To nam pomagało żyć i trzymać głowę do góry mimo tego zagubienia, mimo owej nieśmiałości. Dwie te cechy z czasem ulotniły się, nie pasowały bowiem do rzeczywistości twardej, bezwzględnej, która wymagała szybkiej orientacji i cywilnej odwagi. Ale skąd to przekonanie, że Polka nie ma prawa się sprzedać, że musi być niedostępna, niezależna, o ile o niezależności można mówić, że nietykalne są jej poglądy i jej ciało? Skąd ten upór w tych wiejskich dziewczętach, patrzących z góry nawet na rosyjskie inteligentki, skąd ta duma, która często kazała im znosić cięższą pracę, ale nie pozwalała się klaniać? Czemu wymyślano nam, dziewczętom z różnych środowisk, od arystokratek? Czemu mówiono o nas *gordyje polaczki*? Czy naprawdę każda z nas czuła się przedstawicielką narodu, ambasadorem wolności, kultury, najwyższych europejskich ideałów? Co za straszliwa megalomania towarzyszyła nam wszystkim, jak wiara w naturalną wyższość wobec tego, co się jawiło jako dzicz, jako barbarzyństwo i zbrodnia? Myślę, że w wielu wypadkach nie była to postawa uzasadniona, zwłaszcza w stosunku do starej rosyjskiej inteligencji. Ale była. Gdzie szukać źródeł tej postawy? Nienawiść? Raczej chyba wzgarda, a może poczucie wielkiej kulturowej odmienności, poczucie pogłębiające się jeszcze w miarę nowych doświadczeń? [P, 42–43].

W *Po wyzwoleniu...* daje się zauważyć przekonanie o przewadze moralnej Polek nad przedstawicielkami innych nacji, ulegającymi niemoralnym zachowaniom, kupczącymi własnym ciałem. Postawę polskich kobiet trzeba rozumieć jako efekt określonych wzorców kulturowych związanych z płcią, wpajanych w procesie socjalizacji, zwłaszcza w rodzinach ziemiańskich i inteligentkich. Ekstremalne sytuacje postrzegano jako sprawdzian utrwalonych w toku wychowania surowych reguł (nakaz zachowania godności, wierności zasadom, zaciskania zębów, nieroztkliwiania się nad sobą). Pisarka i filozofka próbuje też – a może przede wszystkim – zrozumieć system totalitarny, jego źródła upatrując w odmienności kulturowej między światem Zachodu a światem Wschodu. Niejednokrotnie ujawnia podejście dzielące społeczność łagrową: pisze „my, Polki” lub „my, Europejki”, nie kryjąc, że patrzy na świat obozu z odmiennej kulturowo perspektywy. Można takie myślenie odczytać jako przejaw poczucia

własnej wyższości, jakiś objaw etnocentryzmu nawet¹⁵. W przeciwieństwie do Herlinga, który stara się nie eksponować swojej narodowości i solidaryzuje się ze współwięźniami. Czy jednak postawa Skargi nie jest bardziej autentyczna, a przez to nie przesądza o wiarygodności jej relacji? Jeśli nie ukrywa swoich uprzedzeń? Jeśli próbuje w ten sposób zachować zagrożoną tożsamość, nie poddać się zniewoleniu?

Kobiece relacje utrwalają przykłady działań zmierzających ku temu, aby nie poddać się presji łagiernej rzeczywistości. Zabiegi higieniczne, dbałość o odzież i bieliznę są koniecznością, ale i próbą ratowania poczucia własnej godności, a równocześnie przejawem troski o zachowanie zewnętrznych wyznaczników płci. Skarga zwraca uwagę na obozową modę: kobiety wykazywały niezwykłą pomysłowość i wynalazczość. Obertyńska opisuje, jakim dobrem była jedyna posiadana przez nią spódnica, którą cerowała pieczołowicie, by wreszcie przenicować materiał. Więźniarki musiały sobie radzić chociażby z brakiem jakichkolwiek materiałów opatrunkowych i higienicznych. Ich zaradność wykraczała poza podstawowe potrzeby. Skarga zwraca uwagę, że kobiece baraki różniły się od męskich: „akcentem czystości i intymności”¹⁶. Były przyozdabiane w serwetki czy firanki wykonywane z dostępnych w łagrze materiałów. Kobiety wykonywały ozdoby dla siebie, a również zaopatrywały mężczyzn w zrobione własnoręcznie drobne sztuki odzieży: z koców robiły swetry i skarpety. Wyroby te stanowiły nawet rodzaj waluty. Otrzymywaną jednakową dla wszystkich odzież więźniarki przerabiały tak, aby uzyskać indywidualny fason: „Jest w tych zmęczonych, nieraz głodnych, niewiele mających sił kobietach jakiś niepowstrzymany pęd do nadania bardziej estetycznych form szarości sprzętów i rzeczy”¹⁷. Podobną cechę zauważa u swoich rosyjskich koleżanek z felczerskiej szkoły Francheska Michalska: zszywały wspólnie z kawałków gazy kapy na zniszczone prymitywne łóżka w internacie. W takich dokonywanych przez kobiety próbach udomowienia łagru czy przymusowego miejsca

¹⁵ Wokół tego zagadnienia koncentruje się Iwasiów, uznając, że Skarga w swojej relacji tworzy kategorię tzw. dobrej kobiecości jako strategii przetrwania, ustanawia jednak tym samym hierarchię i demonstrowa poczucie moralnej przewagi Polek; zob. I. Iwasiów, *Centralna pleć cywila...*, s. 409–412. Zdaniem badaczki, autorka *Po wyzwoleniu...* przyjmuje strategię dystansu, która „wyklucza intymną relację podmiotu z opisywanym światem, odcina tryb bezpośredniej konfesji” (s. 413). Poczucie wyższości wobec Rosjan zarzuca polskim relacjom z łagrów również Karwowska; zob. B. Karwowska, *Ciało. Seksualność...*, s. 11.

¹⁶ B. Karwowska, *Ciało. Seksualność...*, s. 141.

¹⁷ Ibidem.

osiedlenia przejawia się potrzeba stworzenia namiastki „własnego pokoju”, enklawy prywatności, poprzez nadanie jej indywidualnego charakteru.

Wymowne świadectwo stanowią zamieszczone w książce Wandy Lidii Smereczańskiej *Krajobraz niewoli* fotografie, zwłaszcza te przedstawiające autorkę i jej matkę, wykonane jeszcze przed wojną, zestawione z tymi z okresu pobytu na wygnaniu. Trudno rozpoznać piękne, eleganckie i radosne kobiety w zaniedbanych, rozczochranych, podstarzałych, o pustym, zrezygnowanym spojrzeniu. Na tych zesłańczych fotografiach trudno nawet zidentyfikować płęć. Zawłaszczanie przestrzeni osobistej było bowiem kolejnym zabiegiem komunistycznej pedagogiki, zmierzającej do wychowania nowego człowieka, postrzeganego nie jako jednostka, lecz część kolektywu. Potrzeby estetyczne, dbanie o wygląd własny i najbliższego otoczenia, odruch wyróżnienia się ubiorem czy uczesaniem to przejaw walki z prawami obozu oraz sowieckiej rzeczywistości. Poza łagrem autorki obserwują w ZSRR przejawy zacierania granic między prywatnym a publicznym: w stołówkach, szpitalach, sierocińcach, kołchozach. Kobiety odpowiadają na ten świat próbą jego oswojenia, swoistego zadomowienia. W relacjach łagrowych etapy katorgi i tułaczki przedstawiane są jako kolejne namiastki domu. Nawet w przeludnionej więziennej celi widać wspólną troskę o kształt przestrzeni.

Keywords: *testimony, literature about sovietic camps, gender, body, sex, sexuality*

WOMEN IN SOVIETIC CAMPS

Summary

The essay is devoted to Polish literature about the sovietic camps, with a particular focus on the testimonies written by women. The borderline situations and its contemporary representations in the works of Polish writers are analyzed through the categories of feminist discourses. The paper is an attempt to discuss concepts that are crucial for the study: gender, body, sex, sexuality. Finally, the main focus centers on the value of the degraded and captive body and the recognition of gender's roles in literary testimonies from "not-human world".

Translated by Sylwester Jaworski

KOBIETY W ŁAGRACH

Streszczenie

W ostatnich latach pojawiają się wznowienia oraz nowe relacje z łagrów i zesłania w głąb ZSRR autorstwa kobiet. W dotychczasowych licznych omówieniach tego nurtu nie brano pod uwagę perspektywy *gender/women studies*. Dlatego warto odświeżyć lekturę tych utworów i zadać pytania, których im do tej pory nie stawiano. Szkic poświęcony jest analizie wspomnień Barbary Skargi *Po wyzwoleniu... (1944–1956)*, odwołuje się też do innych tekstów poświęconych łagrom i zesłaniu autorstwa kobiet. Barbara Skarga nie pomija tzw. wstydliwych aspektów życia w łagrze. Werystyczne relacje kobiet w porównaniu z męskimi nie poszukują uniwersalnych paraboli, ale bardziej koncentrują się na fizycznych aspektach egzystencji. Ciało okazuje się jedynym możliwym językiem oporu wobec zideologizowanego języka dyskursu publicznego. W świecie totalitarnego reżimu aktywność seksualna jest jednym z niewielu obszarów niepodlegających indoktrynacji. Dla ideologii rodzina, jakkolwiek więź, która sytuuje jednostkę poza kolektywem, była zagrożeniem. Rozdzielenie więźnia z najbliższymi, pozbawienie go możliwości kontaktu stanowiło nie tyle karę, ile mieściło się w ramach pedagogiki systemu. Kobięce relacje utrwalają przykłady działań zmierzających ku temu, aby nie poddać się presji łagiernej rzeczywistości. Zabiegi higieniczne, dbałość o odzież i bieliznę są koniecznością, ale i próbą ratowania poczucia własnej godności, a równocześnie przejawem troski o zachowanie zewnętrznych wyznaczników płci.